Cena numeru mk. 10. Na G. Śląsku fen. 50.

Nr. 177. Środa 28 Września 1921 r. Rok XII.

Redakcja i administracja główna mieści się pod Nr. 4 przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu.

ISKRA

Adres dla listów i depesz „ISKRA“, Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie

mk. 150.

Z przesyłką pocztowa mk. 175 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie, w Szopienicach i na G. Śląsku.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84. Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

Czy interesy gospodarcze Zagłębia mają swą ogólną reprezentację?

Sosnowiec, 28 września.

Z takim pytaniem zwróciliśmy się do bawiącego w Sosnowcu w celach organizacyjnych p. Romana Schmidta, sekretarza centrali warszawskiej stowarzyszenia kupców polskich.

— Nie jestem dostatecznie zorjentowany w tutejszych stosunkach, — odpowiada pan Schmidt — jednak mam wrażenie, iż nie. Istnieje bowiem w Zagłębiu kilka poważnych instytucji społeczno gospodarczych, jak Rada zjazdu przem. górniczych, Towarzystwo przemysłowców, Związek właścicieli drobnych kopalni, Towarzystwo rzemieślnicze, Towarzystwo właścicieli nieruchomości i t d., jednak one reprezentują interesy specjalne Więc np. Tow. przemysłowców i Rada zjazdu niemal całą pracę muszą koncentrować w kierunku regulowania warunków pracy i płacy robotników, ich aprowizacji, wreszcie zaopatrzenia się w surowce. Kwestje polityki handlowej, traktatów handlowych, polityki celnej, taryfowej, podatkowej itd. są przez te organizacje traktowane jednostronnie. Brak poprostu miejsca spotkania się tych sfer i uzgodnienia potrzeb i poglądów. Dlatego też Zagłębie nie posiada instytucji, reprezentującej jego ogólne interesy i potrzeby społeczno-gospodarcze.

— W czym przeto widzi pan rozwiązanie tego zagadnienia?

— W stworzeniu silnego Stowarzyszenia kupców polskich, które uzgodni te rozbieżne interesy i będzie miejscem wymiany poglądów.

— Jednakże Stowarzyszenie kupców polskich, jak to wynika już z samej nazwy, jest korporacją kupiecką.

— Zapewne, lecz zarówno centrala warszawska, jak i 20 oddziałów Stow. kupców polskich w b. Królestwie liczy setki przemysłowców i dziesiątki banków, nawet związki przemysłowe, jak Związek przemysłowców garbarzy, Związek dystylatorów i t d. są członkami Stowarzyszenia. Przemysłowiec jest zainteresowany nietylko w produkcji, ale i w zbycie wyprodukowanych towarów i zaopatrzeniu się w surowce. W tym też dajemy mu pomoc.

Stowarzyszenie kupców polskich i jego instytucje rozporządzają dziś budżetem przeszło 20 miljonów rocznie, to też daje swym członkom i pomoc prawną, obronę i opiekę wobec władz i t. d. Ma nawiązane liczne stosunki z korporacjami handlowymi i przemysłowymi całego niemal cywilizowanego świata.

— Czy w kierunku stworzenia Stowarzyszenia kupców polskich na terenie Zagłębia zapoczątkował pan jakie prace?

— To był cel mego przyjazdu. Dzięki poparciu mej inicjatywy przez tak poważnych działaczów społecznych jak p. Skarbiński i inni, a przedewszystkim dzięki przejęciu się ideą organizacji sfer gospodarczych przez dyr. banku przemysłowców, p. Stefana Rayskiego, można było prace zapoczątkować tworząc komisję organizacyjną Stow. kupców polskich w Zagłębiu.

Tutaj pan Schmidt odczytuje rezolucję komisji:

REZOLUCJA.

Zebrani w dniu 25 września 1921 r. przedstawiciele sfer górniczo-handlowo-przemysłowo-rzemieslniczych, uznając potrzebę stworzenia na gruncie Zagłębia Dąbrowskiego instytucji społeczno-gospodarczej, którąby dała tym sferom możność wypowiadania się u rządu, sejmu i władz w sprawach ekonomicznych Zagłębia, reprezentowała godnie jego interesy i prowadząc akcję gospodarczego odrodzenia Polski, konsekwentnie dążyła do unarodowienia handlu, — postanawiają wskrzesić działalność Stowarzyszenia kupców polskich w Sosnowcu, opierając go na zasadach nowego statutu Stow. kupców polskich i rozszerzyć działalność Stowarzyszenia na całe Zagłębie Dąbrowskie. Zebrani tworzą komisję organizacyjną Stowarzyszenia kupców polskich w Zagłębiu Dąbrowskim. Podpisali: St. Skarbiński, J. Wolff, Dr. St. Łaszczyński, St. Kraupe, R. Rudzki, W. Filipczyński, St. Rayski, J. Kruszyński, F. Kiepura, R. Bargieł, K. Tymoszuk, L. Jędrzejowski, C. Dusza, B. Lis, T. Kucharski.

— A jakiż będzie stosunek Stow. kupców do Rady zjazdu, Tow. przemysłowców i t d.?

— W ich sferę działania zupełnie nie będziemy ingerować, ponieważ jednak handel jest dziś bardzo ściśle związany z górnictwem przemysłem i rzemiosłem, przeto każda firma, czy mała, czy wielka, będzie nas potrzebować, a jeśli tylko sekretarjat dobrze będzie pracować, to Stow. kupców polskich w Zagłębiu odda duże usługi sferom handlowo-przemysłowym. Przytym i centrala w Warszawie załatwia członkom wiele spraw w urzędach centralnych, na które, będąc w Zagłębiu, tracą tygodnie czasu, bądź też wydają tysiące na podróże do Warszawy.

— Kiedy można się spodziewać założenia Stowarzyszenia w Zagłębiu.

— W początkach października ukończymy prace organizacyjne, które się koncentrują w rękach p. dyr. St. Rayskiego, a w połowie października urządzimy ogólne zebranie.

Na tym rozmowę z p. Schmidtem zakończyliśmy.

S.

Znów się zaczyna.

Ogładzanie kraju.

Sosnowiec, 28 września.

Przerwany na jakiś czas wywóz nierogacizny, bydła, owoców i t. p. na G. Śląsk, znów zaczyna się ożywiać. Handlarze i paskarze, zaopatrzeni we frachty, kupione od paskarzy z Zagłębia, jeżdżą po jarmarkach i skupują nierogaciznę, płacąc wszelką cenę, gdyż przy sprzedaży za marki niemieckie, których kurs wynosi dziś mk. 57, zawsze zarobią sumy takie, o jakich w handlu uczciwym wewnętrznym nikt marzyć nawet nie może. Jak to wszystko wpływa na wzrost cen u nas, wiedzą wszyscy, prócz władz centralnych w Warszawie, które najwidoczniej korzystają z przesilenia rządowego i, nim nowi ministrowie rozpatrzą się w sytuacji, postanowiły pozwolić paskarzom na dalsze ogładzanie kraju.

Katastrofalny spadek naszej marki sprawia, iż zagranica mogłaby wykupić całą Polskę za bezcen. Korzystają też z tej okoliczności nasze hjeny i wszystko, co się da, wywożą na G. Śląsk.

Nawet przed wojną, kraj nasz musiał sprowadzać owoce z Rosji i zagranicy, gdyż swoich mieliśmy zamało. Obecnie o przywozie nie można nawet myśleć, ale zato wywóz odbywa się bez żadnych przeszkód i wkrótce zapewne nie będziemy mieli ani jabłek, ani śliwek, ani żadnych przetworów owocowych, jak naprz. powideł lub marmelady, rząd bowiem nasz nie zdaje sobie sprawy z powagi chwili i nie pomyślał o zakazie wywozu lub choćby tylko o ograniczeniu tegoż przez nałożenie odpowiedniego do spadku waluty cła.

Skończy się więc na tym, że znów zaczną się podwyżki, druk nowych marek i co za tym idzie, dalszy wzrost drożyzny i spadek marki do zera, od którego jesteśmy już bardzo blisko.

Na tę niesłychaną wprost katastrofę, która nam grozi przy dalszej bezczynności i obojętności władz centralnych zwracamy uwagę nowego rządu i domagamy się natychmiastowego zamknięcia granicy i zakazu wywozu artykułów żywnościowych lub też, w razie niemożności dokonania tego, o nałożenie takiego cła na wywożone artykuły, by ceny ich na G. Śląsku zrównać z cenami naszymi.

(r.)

Kronika polityczna.

(Z pism i telegramów wczorajszych.)

— Arabska delegacja palestyńska bawiąca obecn e w Londynie, wysłała do prezydenta amerykańskiego, Hardinga depeszę, w której prosi go o moralne poparcie przeciwko statutom mandatu palestyńskiego przedstawionego lidze narodów przez rząd angielski, a zwłaszcza przeciwko punktowi o żydowskiej siedzibie narodowej.

— Delegaci niemieckiego rządu rozpoczęli w Kopenhadze pertraktacje z przedstawicielami rządu duńskiego celem utworzenia wspólnego konsorcjum, mającego na celu uruchomienie regularnej komunikacji powietrznej Berlin — Kopenhaga.

—W Belfoście wybuchły wczoraj na nowo krwawe walki między oranżystami a sinfeinistami. Zabitych jest dziesięciu, rannych 52. Spłonęło kilkanaście domów.

— Na prezydenta sejmu węgierskiego Rakowskiego wykonano zamach rewolwerowy podczas posiedzenia sejmowego. Prezydent wyszedł cało Sprawcę zamachu nazwiskiem Jerzy Koerer, aresztowano.

— W Monachjum odbyło się wczoraj doroczne święto „październikowe". Swięto to było generalnym przeglądem sił monarchistycznych. Wzięli udział w obchodzie b. bawarski następca tronu Ruprecht, ks. Leopold, ks. Konrad, książę brunświcki i mnóstwo wyższych oficerów. Wygłoszono szereg „politycznych" mów. Żołnierze i oficerowie ukazali się publicznie w dawnych uniformach i pełnym uzbrojeniu.

— Rząd francuski wystosował do niemieckiego ministra spraw zagranicznych ostrą notę protestującą przeciwko bojkotowaniu towarów francuskich w Niemczech.

— Przedstawiciel Węgier hr. Apponyi wycofał w imieniu rządu węgierskiego prośbę o przyjęcie Węgier do ligi.

— Ofensywa hiszpańska utknęła. Po dziesięciodniowych zażartych walkach ofensywa hiszpańska w Marokku załamała się. Straty hiszpanów są znaczne.

— Rząd jugosłowiański wystosował ultimatum do Albanji, żądające w przeciągu 24 godzin wycofania wojsk albańskich za rzekę Drinę. Albanja ogłosiła powszechną mobilizację.

Komuniści przekupują urzędników.

Aresztowanie komunistów.

Sosnowiec, 28 września.

Organa policji w Będzinie otrzymały doniesienie, że Józefa Barjarz, przeciwko której przeprowadzono śledztwo o agitację komunistyczną, zwolniona została z więzienia.

Wobec tego, że dowody winy Barjarzowej były niezbite, wydało się to rzeczą podejrzaną. Podejrzenia okazały się słuszne.

W czasie dalszych dochodzeń stwierdzono, że kancelista urzędu prokuratorskiego w Sosnowcu Józef Klepek wysłał sfałszowany nakaz zwolnienia Barjarzowej, a dla zatarcia śladów zniszczył całe akta sprawy, za co otrzymał od komunistów Oszczygła i Nogi 50.000 mk. (pięćdziesiąt tys.)

Na polecenie prokuratora sądu okręgowego w Sosnowcu aresztowano Barjarzową, Klepka, Oszczygła i Nogę.

Dalsze śledztwo w toku.

Pierwszy zjazd delegatów Związku strzeleckiego w Warszawie.

Warszawa, 26 września.

(Korespondencja własna „Iskry").

Pierwszy dzień.

W dniu 23 b. m. o godz. 10 rano w sali Tow. hygjenicznego rozpoczął się pierwszy zjazd delegatów Związku strzeleckiego z całej Rzeczypospolitej.

Obrady w nieobecności prezesa Związku p. W. Sieroszewskiego, zagaił wice-prezes dr. Dłuski, zaznaczając, że idea Związku strzeleckiego rozwija się normalnie. Na wniosek zebranych przewodniczenie powierzono p. Dłuskiemu, a honorowe prezydjum p Sieroszewskiemu. Do prezydjum wybrano prezesów okręgowych pp. Milskiego (z Poznania), Lewandowskiego (z Łodzi), d-ra Rożnickiego (z Krakowa), pos Arciszewskiego (z Warszawy), Wiśniewskiego (z Lublina), Pleskacza (Lwów) i Kuropatwińskiego (Częstochowa).

Przed rozpoczęciem obrad odczytano list prezesa nieobecnego, p. W. Sieroszewskiego, telegramy: prezydenta miasta Warszawy p. P. Drzewieckiego, gen. Hallera i inne.

W przemówieniach reprezentantów władz i instytucji pierwszy zabrał głos pułk.-adjutant Wieniawa - Długoszewski, przedstawiciel naczelnego wodza, i w imieniu jego oznajmił, że Rzeczpospolita Polska jako państwo pozbawione wszelkich tendencji agitacyjnych będzie kroczyła po drodze nawskroś pokojowej. Idea Związku strzeleckiego i jego prace są jednak życzliwie widziane i mogą oddać państwu ogromne usługi na wypadek inwazji któregoś z nieżyczliwych sąsiadów państwa. Przemówienie to wywołało grzmot oklasków i okrzyki hołdu dla naczelnego wodza Następnie przemawiali: gen. Malczewski w imieniu szefa sztabu generalnego, poseł Woźnicki w imieniu Związku nauczycieli szkół powszechnych, zapewniając wszelkie poparcie idei strzeleckiej, przedstawicieli: sejmików powiatowych, Związku młodzieży wiejskiej, kółek rolniczych i inni.

Na zebraniu prócz przedstawiciela naczelnego wodza, byli obecni zastępca szefa szt. generalnego gen. Malczewski, komendant miasta gen. Sużyński, pułkownicy: Miedziński, Kukiel, Koc i inni.

Zjazd wezwał prezydjum obecne, aby w imieniu całego zjazdu udało się do Belwederu dla złożenia hołdu naczelnikowi państwa.

Obrady po obiedzie wypełniły sprawozdania z działalności tymczasowego zarządu głównego (sekr. p. T. Niedzielski) i komendy głównej (kpt. Malski), z którego wynikło, że władze administracyjne nie zawsze właściwie odnoszą się do organizowania oddziałów strzeleckich

W dyskusji brali udział pp. Myślińska (Poznań), Reglewicz (Czortków), Langer (Warszawa), Jemielewski (Puławy), Pleskacz (Tarnopol), Załuski (Biała Podlaska,) Wałek (Kraków), Jasiak (Poznań), Kawalec (Kielce), Osiński (Lublin), Gryzel (Pabjanice) i inni.

Wielu mówców podkreślało nielojalne stanowisko niektóryc władz i stronnictw, a w szczególności kleru w stosunku do Związku strzeleckiego.

Na zakończenie odczytano depeszę, nadesłaną przez zarząd Związku b. powstańców górnośląskich:

„W dzień otwarcia 1 go zjazdu delegatów Związku strzeleckiego przesyłamy bratniej organizacji serdeczne pozdrowienia i życzenia wydajnej pracy, pewni, że wspólne ideały i dążenia nieraz nas zjednoczą w pracy i walce o wielką i zjednoczoną Polskę".

Drugi dzień obrad.

Drugi dzień obrad rozpoczął się o godz. 9 rano referatem p. Langnera, przedstawiciela wydziału oświaty pozaszkolnej ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Referat na temat „Praca kulturalno oświatowa w Związku strzeleckim", podkreślał konieczność zwalczania ciemnoty i analfabetyzmu wśród członków Związku Zebrani uchwalili, aby w ciągu przynajmniej jednego roku nie było już w Związku ani jednego analfabety, co można osiągnąć albo przez nauczanie ich czytania i pisania, albo przez wyłączenie z liczby członków Związku.

Drugim referentem był kpt. Królikowski, który przedstawił sprawę wychowania fizycznego i sportów w Związku.

W braku dostatecznej liczby nowożytnie wyszkolonych instruktorów wojskowych sporty w Związku mają charakter pracy przygotowawczej. W głównej mierze nie pomijając strzelania i t. p. czysto wojskowych ćwiczeń, — sport w Związku strzeleckim powinien uwzględniać pięciobój wojskowy, lekką atletykę i piłkę nożną.

W dyskusji wiele ciekawych uwag wyraził dr. Wiśniewski.

Po ożywionych debatach nastąpiło w dalszym ciągu porządku dziennego odczytanie sprawozdania komisji rewizyjnej.

Po przerwie obiadowej rozpoczął się o godz. 4 po poł. dalszy ciąg obrad zjazdowych, na którym wybrano na członków honorowych naczelnika państwa za zasługi twórczo wychowawcze żołnierza - obywatela, gen. Hallera za bronienie honoru i godności żołnierza polskiego pod Kaniowem i gen. Zeligowskiego, że stał na straży idei żołnierza obywatela na obczyźnie, tak jak dziś broni Wilna. (okrzyki i oklaski na cześć wspomnianych).

Zatwierdzono i przyjęto zmiany statutu tymczasowego.

Po wnioskach zaś odbył się wybór zarządu głównego.

Wybrano: Dr. Dłuskiego na prezesa, Niedzielskiego, Kuhnkego, Ponikiewskiego, Langnera, Jemielewskiego, Arciszewskiego, Lubińskiego, Bocrouga z Poznania, Kuropatwińskiego z Częstochowy, Kornickiego z Zywca, Sturm de Strem — pozatym wchodzą wszyscy prezesi okręgowi.

Do komisji rewizyjnej: Meck, Lubartowicz, Kamiński, Reglewicz (Lwów).

P.

Kronika.

Kalendarzyk.

28

środa

Dziś Wacława.

Jutro Michała.

Wsch. słońca 5 m. 38

Zach. „ 6 m. 9

Korespondencja między dziećmi w Polsce i w Brazylji. Z Parany donoszą, że polskie szkoły tamtejsze przeprowadzają akcję nawiązania korespondencji między dziećmi polskimi w Brazylji a dziećmi w Polsce. Listy przesiane zostaną, po zebraniu poszczególnych szkół. do tych okolic w Polsce, skąd pochodzą osadnicy — rodzice piszących. Do listów dołączone będą pocztówki, okazy motyli, liści itd. Akcja ta zasługuje na poparcie.

O sąd okręgowy. Znów nad sądem okręgowym w Sosnowcu zawisła bieda. Kiedy ministerjum powzięło projekt skasowania sądu okręgowego w Zagłębiu, wtedy ludność, rozumiejąc bezpośrednie korzyści, płynące z utrzymania sądu okręgowego w Sosnowcu, rozpoczęła starania o poniechanie tego projektu. Ale nowy szkopuł.

Sąd mieści się w ohydnej dziurze. Już sam wstęp do tej siedziby sprawiedliwości każe źle o niej wyrokować. Dla samej powagi sądu należałoby aby kwaterował w możliwym lokalu. Taki lokal jest, ale zajęcie go będzie połączone ze znacznym nakładem kosztów. Stąd trudności.

Czy istotnie Zagłębie nie stać na utrzymanie sądu okręgowego? Czy możemy ministerjum odpowiedzieć, że warunkowi, aby sąd miał odpowiedni lokal, nie jesteśmy w stanie zadość uczynić?

Ciekawe stanowisko. Ze względu na ważność wyników pierwszego powszechnego spisu w Polsce, jak również na brak zrozumienia przez szerokie warstwy znaczenia spisu, jedno ze starostw zwróciło się do biskupa kieleckiego z prośbą o wydanie polecenia duchowieństwu uświadamiania ludności w tej sprawie, co ułatwiłoby pracę komisarzom spisowym i wpłynęłoby korzystnie na wynik pracy.

Niestety, biskup najniespodziewaniej odmówił, zasłaniając się jakoby **t r o s k ą o l u d (?),** gdyż spis ten, podług zdania biskupa, ma służyć całkiem do czego innego.

Komentarze zbyteczne.

Odwołanie dyrektora Sztranca. Dotychczasowy dyr. oddziału sosnowieckiego polskiej krajowej kasy pożyczkowej p. Zdzisław Sztranc, jak donosi „Kur. Zagłębia", został w tych dniach odwołany do Warszawy. W związku z tym po mieście rozeszły się nieuzasadnione niczym pogłoski o rzekomych niedozwolonych tranzakcjach walutowych pana Sztranca. Jak nas informują, dochodzenia władz centralnych nie dały zadnego wyniku dyskredytującego dyr. Sztranca. Dyrektor Sztranc, w związku z tą sprawą bawi obecnie w Warszawie i przypuszczać należy, że na stanowisko dotychczasowe do Sosnowca nie powróci.

Konferencja w sprawie sądu okręgowego w Sosnowcu odbędzie się w magistracie ul. Warszawska 6 (gabinet prezydenta) w czwartek, dnia 29 b. m. o godzine 11-ej przed południem.

Ze względu na ważność sprawy, uprasza się o konieczne i punktualne przybycie.

Mięso powinno być tańsze! Zwracamy uwagę magistratów i komisji cennikowych w Zagłębiu, z których dwie coprawda nie dają znaku życia, iż obecna cena mięsa wołowego od mk 70 do 100 jest stanowczo za wysoka, gdyż rzeźnicy płacą od 20 do 25 tys. za krowę, za samą zaś skórę biorą około 15 tys.

O fakcie tym donieśli nam sami rzeźnicy i dlatego magistraty winny bezwłocznie zredukować ceny mięsa. tymbardziej. iż wskutek braku paszy włościanie wyprzedają rogaciznę, co prawdopodobnie jeszcze więcej wpłynie na zniżkę ceny bydła.

Pomysłowa przemytniczka. Zamieszkała na Starym Sosnowcu Anna Dolina od dłuższego czasu uprawiała przemytnictwo produktów spożywczych, a przeważnie słoniny i wyrobów mięsnych na G. Sląsk. Dolina urządzała się w ten sposó, że po zakupieniu towarów, przyłączała się do kompanji powracających na G. Sląsk z Częstochowy pątników W sobotę ubiegłą wyśledzona przez policję została aresztowana. Odebrano od niej 4 kopy jaj i 22 funty mięsa. Pomysłową przemytniczkę osadzono w więzieniu, sprawę zaś skierowano na drogę sądową.

Dlaczego? Dowiadujemy się, iż cały szereg groźnych bandytów i morderców, ujętych w ostatnich czasach w Zagłębiu, ma odpowiadać nie przed sądem doraźnym, jak pierwotnie zdecydowano, lecz przed sądem zwykłym.

Zaniepokojona w najwyższym stopniu ludność żąda w sprawie tej wyjaśnienia i domaga się bezwględnego uwolnienia Zagłębia od dławiącej go plagi bandytyzmu.

Sądzimy, iż sprawą tą zainteresują się władze wyższe wydadzą odpowiednie zarządzenia.

Przemytnictwo. W niedzielę wieczorem na dworcu w Katowicach odebrano pasażerom, przybyłym z Sosnowca, sporo mięsa, cukru i spirytusu, których widocznie nasze władze celne nie zauważyły. O fakcie tym donosi „Oberschl. Kurier".

Od Administracji. Kantor „Iskry" w Dąbrowie prosi zalegających w opłacie prenumeraty o szybkie uregulowanie należności, w przeciwnym bo-

wiem razie zmuszony będzie wstrzymać dalszą wysyłkę gazet.

Dzierżawa rzeźni miejskiej. Dzierżawę rzeźni miejskiej w Dąbrowie obejmuje z dniem 1 października J. Cwajgenhaft z Sosnowca i G. Weinziehr z Będzina, którzy ofiarowali najwyższą sumą 1 miljon 750 tys. mk. rocznie.

Dzierżawcy zobowiązali się natychmiast przystąpić do remontu budynku rzeźni, który zostanie gruntownie odnowiony i urządzony według najnowszych wymagań ustawy weterynaryjnej i hygieny. Przy rzeźni urządzona będzie również i lodownia. Koszt remontu obliczono na 6 miljonów marek.

Nasi kontrolerzy. Jeden z naszych czytelników z Dąbrowy nadesłał nam dwa bilety kolejowe, wydane przez kontrolerów kolejowych na dopłatę należności, wydającej z różnicy biletu kl. II w stosunku do kl. I ej.

Z Dąbrowy do Warszawy pobrano, jak opiewa bilet mk. 828, natomiast z Warszawy do Dąbrowy aż 936 mk., czyli 108 mk więcej.

Ciekawa rzecz, który z tych kontrolerów lepiej umie liczyć?

Zebrania komunistów. Donoszą nam, że w cukierni p. Pietrzaka w Dąbrowie, komuniści żydowscy urządzają często posiedzenia, pod przewodnictwem znanego na bruku dąbrowskim działacza.

Ponieważ obrady prowadzone są w żargonie, goście nie wiedzą, o co chodzi, niemniej sprawą tą winna zainteresować się E. U. S.

Zwyrodnienie. Władze policyjne aresztowały i osadziły w więzieniu Wacława Wojtasiewicza, urzędnika kolejowego z Łaz, oskarżonego o dokonanie gwałtu na 11-letniej Zofji Gasińskiej, zamieszkałej przy ul. Kościuszki w Dąbrowie.

Kradzieże. Z mieszkania Jana Sikory przy ul. Konstantynowskiej Nr. 25 w Sosnowcu podczas nieobecności domowników skradziono kolczyki złote, 2 spinki złote, 2 pierścionki złote, półtora dolara w srebrze i gotówką 3 tys. mk.

— Z mieszkania Walentego Marka przy ul. Sienkiewicza w Modrzejowie złodzieje skradli w nocy garderobę, wartości 40 tys. mk. i gotówką 2 tys. mk.

— Ze składu Chaima Wajnstucha przy ul. Prostej w Sosnowcu skradziono worek owsa. Za kradzież tę został aresztowany Włodzimierz Kraskowski, karany już za kradzieże.

— W księgarni Anny Kornfeld przy ul. Nowej Nr. 2 w Sosnowcu podczas nieobecności domowników złodzieje skradli z szuflady sklepowej 5 tys. mk. gotówką oraz różne dokumenty.

— Z mieszkania Moszka Flauma przy ul. Szenowskiej Nr. 2 w Sosnowcu złodzieje skradli garderobę i bieliznę wartości 30 tys. mk. Za kradzież tę został aresztowany Bolesław S; a sprawę skierowano do sędziego śledczego.

— W fabryce tow. akc. „Elektryczność" w Ząbkowicach skradziono w nocy beczkę sody, wartości 32 tys. mk. Kradzież ta została przez policję wykryta. Skradzioną beczkę sody znaleziono ukrytą w pobliskim lesie. Sprawców kradzieży nie ujęto. Śledztwo w toku.

— Na kopalni „Zygmunt" w Zawierciu niewykryci złodzieje skradli w nocy instrumenty miernicze, wartości 114 tys mk.

Z obchodu „Dnia szkoły powszechnej."

Zgodnie z zapowiedzią, w ubiegłą niedzielę odbył się w całym Zagłębiu obchód dnia szkoły powszechnej, zorganizowany przez związek nauczycielstwa szkół powszechnych

W Będzinie, w sali ochrony na górze Zamkowej odbył się przy szczelnie wypełnionej sali wiec w sprawie szkół powszechnych.

Referaty wygłosili: p. Musioł „O dziejach szkolnictwa" i p. Misiórski „O szkołach zawodowych". Następnie zabierali głos przedstawiciele kolejarzy i miejscowej ludności. Wszyscy skarżyli się na opieszałość władz municypalnych, które dopuszczają, aby 300 dzieci, zapisanych do szkoły nie mogło z niej korzystać z powodu braku lokali. Wreszcie uchwalono rezolucję, apelującą do władz państwowych i miejscowych o zaopiekowanie się szkołą powszechną w sposób przewidziany w konstytucji.

W Dąbrowie zaś z rana urządzono pochód dziatwy szkolnej przez miasto a po nabożeństwie urządzono na rynku wiec, na którym p. Lewicki wygłosił płomienne przemówienie do zgromadzonych.

Po południu urządzono w resursie wieczornicę gdzie dziatwa odegrała poprawnie jednoaktówkę „Zaczarowane jabłuszko".

Podobne obchody odbyły się i w innych miejscowościach Zagłębia.

Skrzynka do listów.

Otrzymujemy list następujący:

W odpowiedzi na napaść na mnie w Nr. 38 „Wiadomości Zagłębia" uprzejmie proszę o zamieszczenie tych słów paru:

List jest autentyczny. Skradziony został przez rycerza, jak się okazuje, zasilającego literaturą „Wiadomości Zagłębia", gdyż do adresata nie dotarł. (Zrobiłbym zaszczyt redakcji, gdybym sprawą tą chciał obarczyć pana prokuratora).

Ze w krotochwilnie przezemnie użytej formie „niewolnika" dopatrzyła się redakcja chęci obrażenia klasy pracującej, do której sam należę, na to trzeba, „bez komentarzy" być umysłowym analfabetą.

Ze zjadliwego zaś zarzutu „niemiec" tłomaczyć się nie będę, gdyż ci co mnie znają wiedzą co o tym sądzić, dla innych zaś, logicznie myślących, źródło zarzutu i tych parę słów powinno wystarczyć.

Z poważaniem
E. Santer.

25.9.1921.

Z kraju.

Podwyżka cen dzienników. Wydawcy pism warszawskich postanowili podwyżkę ceny sprzedaży pism z dn. 1 października o 100 proc. to jest z 10 na 20 marek. Tego samego dnia odbyło się w lokalu klubu sprawozdawców parlamentarnych w sejmie łączne posiedzenie przedstawicieli wydawców oraz zarządu syndykatu dziennikarzy warszawskich, na którym wydawcy zaakceptowali uchwałę syndykatu dziennikarzy warszawskich w sprawie uposażenia współpracowników dziennikarskich o 100 procent od 1 października. W takim razie pensja współpracownika dziennikarskiego w Warszawie wahać się będzie między 120 a 200 tys. mk. miesięcznie.

Skarby na dnie Muchawca i Bugu. Częste są podania o zatopionych skarbach. Obecnie „Kurjer Lwowski" dowiaduje się, że władze okupacyjne. ustępując z Brześcia, a nie chcąc przekazać swego majątku w ręce władz polskich potopiły znaczną ilość bardzo cennych i użytecznych przedmiotów w Bugu i Muchawcu. Pozatym na dnie Bugu leżą znaczne ilości dębu, który władze rosyjskie specjalnie zatapiały, by po pewnym okresie czasu sczerniałe drzewo módz użyć do wyrobu mebli, których wygląd zewnętrzny robi wrażenie hebanu. Gdyby dna Muchawca i Bugu zostały odpowiednio zbadane, skarb państwa uzyskałby stąd niewątpliwie znaczne korzyści.

Wścieklizna. Władysław Korfanty, liczący 40 lat, ojciec czworga dzieci, wiertacz naftowy, zamieszkały stale w Felsztynie, jadąc do Lwowa, uległ wściekliźnie i zmarł nagle w pociągu.

Zmarłemu towarzyszyła w podróży do Lwowa żona, która oświadczyła, że męża jej podrapał kot wściekły.

Krwawy dramat w więzieniu. Więzienie śledcze przy ul. Dzielnej nr. 24 w Warszawie zwane popularne „Pawiakiem" było terenem rzadkiego dramatu.

Odsiadywał tam karę bandyta, 30 letni Władysław Bożek którego w tych dniach wyrokiem sądu apelacyjnego skazano na 10 lat więzienia.

Wczoraj o godz. 1 po poł. Bożka odwiedziła kochanka jego, której nazwiska narazie nieustalono.

Na prośbę Bożka przyniosła ona brzytwę. Bożek rzucił się na bezbronną kobietę i zanim nadbiegła służba więzienna, zdołał poderżnąć jej gardło, przecinając tętwicę podobojczykową. Następnie Bożek to samo uczynił i sobie. Kochanka zmarła na miejscu, Bożka zaś przywiozło pogotowie do szpitala św. Ducha, gdzie również zmarł.

Zagryziona przez psy. 58 letnia Justyna Pasznikowa (Sowińskiego nr. 1 na Woli) przechodząc wczoraj około g. 5 rano drogą polną w odległości ćwierć kilometra od folwarku Macierzysz gm. Blizne (pow. warszawski) została osaczona przez trzy psy podwórzowe, należące do właściciela folwarku Matysa. Psy tak poszarpały i pogryzły P., że po kilku minutach była już nieprzytomną, a po przeniesieniu na folwark, po upływie 10 minut życie zakończyła

---

OFIARY.

Pan Jan Raykowski, notarjusz, nie mogąc oddać ostatniej posługi przedwcześnie zmarłemu ś. p. Ludwikowi Domagale, b. współpracownikowi dla uczczenia Jego pamięci złożył w naszej redakcji rzecz chrześć. Tow. dobroczynności w Sosnowcu mk. 2000.

Na uchodzców 450 mk.

Na inwalidów 500 mk. składa Jan Górniak.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. Este w Zawierciu. Skorzystać nie możemy.

TELEGRAMY.

Expose premjera Ponikowskiego.

Warszawa, 27 września.
(Przez telef.)

W dniu dzisiejszym w sejmie rozpoczął wygłaszać expose premjer Ponikowski.

Na wstępie przypomniał, iż raz już pełnił ciężką służbę publiczną, w najtrudniejszych warunkach okupacji, dalej przeszedł do określenia stosunku swego rządu do sejmu

Mówił, że rząd jego jest bezparlamentarny, lecz wcale nie apolityczny; opiera się na mandacie większości sejmowej, chce pracować w ścisłym oparciu o sejm obecny i uważa, że głównym jego warunkiem jest utorowanie drogi do nowych wyborów nowego przedstawicielstwa narodowego.

Dalej mówił premjer, że jego program nie jest prowizorycznym, przeszedł do poszczególnych resortów.

W sprawach polityki zagra-

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

156.

I Jakób Garaud nie mylił się bynajmniej. Ktokolwiek widział Joannę przed dwudziestu laty i obecnie Łucję zobaczył, zmuszonym był przyznać dziwne podobieństwo, zachodzące pomiędzy tymi dwoma kobietami, a tak łatwe do wyjaśnienia.

X.

Jakób Garaud, stwierdzając wspomnione podobieństwo, przypomniał sobie, że w epoce wznieconego pożaru w Alfortville Joanna oddała swą córkę mamce na wykarmienie w Joigny; przypomniał zarazem, iż Marja mu powiedziała, że Łucja wychowaną została w przytułku dla opuszczonych dzieci. Myśl błyskawiczna przebiegła mu umysł.

— A gdyby to była ona? — zapytywał sam siebie.

Dziewczę, złamane znużeniem, szukało wzrokiem jakiego sprzętu, o który wesprzećby się mogło na chwilę. Spostrzegłszy to Harmant, podał jej krzesło.

— Pani jesteś osłabioną — rzekł — spocznij proszę.

Marję uraziła boleśnie owa ojcowska uprzejmość.

— Nie będę dziś przymierzała kostjumów — szorstko odpowiedziała; — panna Łucja odejść więc może. Zresztą ubiera mnie ona od tak dawna, iż uważam to za niepotrzebne. Odbiorę te ubrania od pani Augusty w ciągu dwóch tygodni, nie pilno mi wcale.

Było to widoczne polecenie, by młoda szwaczka w pałacu nie ukazywała się więcej. Łucja dobrze je zrozumiała. Z sercem zranionym upokorzeniem wyszła z jadalni, unosząc w kartonach ubranie i odszukując daremnie w pamięci, w czym mogła przewinić, że panna Harmant, tak dla niej zrazu dobrotliwa, traktowała ją obecnie w sposób wyniosły i pogardliwy. Złączywszy się z matką Elizą, opowiedziała jej o doznanej przykrości.

— Nie zwracaj na to uwagi, me dziecię — rzekła roznosicielka. — Panna Harmant, jak ci wiadomo, jest mocno słabą, a choroby zaostrzają najłagodniejsze charaktery.

Szły obie w milczeniu drogą ku ulicy Bourbon.

Harmant, zostawszy sam z córką, zaczął z nią rozmowę

— Wiesz, iż to młode dziewczę jest bardzo pięknym.

— Tak sądzisz, ojcze? — szepnęła Marja z boleścią. — Przyznajesz więc, nieprawdaż, że Lucjan może ją kochać?

— Pojmuję chwilowe jego upodobanie, podobne jednak miłostki zwykle krótko trwają. Jest to słomiany ogień, który zapłonąwszy żywo, przygasa, nie pozostawiając nic... nic... żadnego nawet wspomnienia. Ale... odebrałem list od Lucjana — dodał po chwili.

— Powraca? — pytała żywo Marja.

— Tak, w ciągu dni kilku.

— Czy pisał co o mnie?

— Pisze o tobie w każdym ze swych listów, winnaś więc zrozumieć, że nie czyniłby tego, gdybyś mu była obojętną.

— I sądzisz, że on kochać mnie będzie?

— Sądzę, że on już ciebie kocha.

— Tak... ty, ojcze, mówisz... Ale radabym usłyszeć to od niego.

— Wkrótce sam powie ci o tym.

Marja opuściła głowę, ciche westchnienie wybiegło z jej piersi. Wyrazy ojca przekonać jej nie zdołały.

— Opowiadałaś mi kiedyś — zaczął Garaud — iż owa Łucja nie ma rodziców.

— Tak.

— Zkądże wiesz o tym?

— Wiem od niej samej. Będąc z nią przedtym w dobrych stosunkach, pytałam ją o historję jej życia.

— Została ona wychowaną w przytułku dla opuszczonych dzieci?

— Tak.

— W Paryżu?

— W Paryżu... Zapisaną tam została pod numerem 9. Ależ mój ojcze, już raz ci o tym opowiadałam...

— Być może... Zapomniałem jednakże. I nie wie, przez kogo tam oddaną została?

— Nie wie.

— Lecz mogłaby się dowiedzieć?

— Starała się o to, ale bezskutecznie. Odmawiają udzielania wszelkich wskazówek opuszczonym dzieciom. Ale, powiedz mi, mój ojcze, dlaczego zajmujesz się tymi szczegółami?

— Ażeby się przekonać dokładnie, czy Lucjan Labroue, pochodzący z zacnej, powszechnie szanowanej rodziny, mógłby na serjo pokochać dziewczynę bez nazwiska, w przytułku wychowaną.

Tu Harmant powstał z krzesła.

— Do widzenia, moje dziecię, jadę do fabryki.

— Lecz wrócisz, ojcze, na obiad?

— Radbym... jeżeli mnie coś nieprzewidzianego nie zatrzyma. Gdybym nie przybył o zwykłej godzinie, nie czekaj na mnie.

Tu uścisnąwszy córkę, wyszedł.

Zdumiony niezwykłym podobieństwem młodej szwaczki do Joanny Fortier, wypytywał on Marję o szczegóły pierwszych lat życia Łucji. Myśl pewna dojrzewała w jego głowie. Posiadłszy obecnie niezbędne ku temu wskazówki, potrzebował co rychlej zobaczyć się z Owidjuszem Soliveau, aby mu donieść, że cios jego chybił, oraz, że ofiara żyje w dobrym zdrowiu.

Nie użył jednakże własnego powozu, lecz wsiadłszy do fiakra, polecił się wieźć na ulicę Clichy. Daremnie wszelako dzwonił do drzwi ogrodu. Nikt nie odpowiadał. Soliveau był nieobecnym. Harmant uderzył gniewnie nogą o ziemię. Po ominięciu złego humoru dobył z kieszeni notatnik, kreśląc na jednej z kartek te słowa:

(c. d. n.)

nicznej podkreślił mocno, iż polityka polska ma charakter nawskroś pokojowy.

W sprawach finansowych zaznaczył premjer, że dokładny program uratowania finansów i skarbu przedstawi min. skarbu Michalski.

Premjer mówi dalej.

Unifikacja Polski.

Warszawa, 27 września.
(Przez telef.).

Dowiadujemy się, że z dn. 1 października r. b. izba obrachunkowa poznańska przechodzi pod zarząd najwyższej izby kontroli.

Od 1 listopada departament sprawiedliwości b. dzielnicy pruskiej przechodzi pod zarząd centralnego min. sprawiedliwości.

Pozostałe departamenty mają być unifikowane najpóźniej 11 grudnia r. b.

Dymisja min. Trzcińskiego.

Warszawa, 27 września.
(Przez telef.)

W dniu dzisiejszym zgłosił dymisję minister b. dzielnicy pruskiej, p. J. Trzciński.

Motywuje dymisję tym, że aczkolwiek popiera program polityki p. Ponikowskiego, jednakże jako minister b. dzielnicy pruskiej, musi być w zgodzie z większością posłów z Wielkopolski.

Echa napadu na naczelnika państwa.

Warszawa, 27 września.
(Przez telef.)

W związku z zamachem na naczelnika państwa wyjechał do Lwowa naczelnik wydziału defensywy w min. spraw wewnętrznych p. Swolkien.

Papież popiera Litwę.

Kowno, 27 września.
(Tel. własny.)

Papież nadesłał list do biskupa żmudzkiego w Kownie z powodu jubileuszu djecezji kowieńskiej.

W liście tym powiedział papież, między innymi, że uważa Kowno za tymczasową stolicę szczęśliwie odradzającej się Litwy.

Rada ligi narodów a G. Sląsk.

Genewa, 27 września.
(Tel. wł.)

Członkowie rady ligi narodów postanowili pozostać w Genewie po zamknięciu sesji zgromadzenia ligi.

Wynika z tego, że należy się spodziewać, iż rada ligi poweźmie w tych dniach decyzję w sprawie podziału G. Śląska.

Komisja czterech ukończyła już swe prace, wobec czego sprawa ta wejdzie na radę ligi.

OGŁOSZENIE.

Państwowy Urząd Węglowy

podaje do wiadomości, że ceny na węgiel i koks z Górnego Śląska i Karwiny, ogłoszone dnia 10 września b.r. w Monitorze nr. 205, anulują się i od dnia 15 września r. b. ulegają zwiększeniu wobec podwyższenia cen węgla na Górnym Sląsku i znacznego podrożenia marek niemieckich i koron czeskich i będą wynosić za węgiel i koks importowany za 1 tonnę franco wagon komora graniczna:

Węgiel Górnośląski:	Gruby, kostka	Mk. 22.000.—
	Orzech I, II	„ 21.500.—
	Orzech III, posp. grysik, groszek, drobny	„ 16 000.—
	Miał	„ 12.000.—
Węgiel Karwiński	Dla wszystkich gatunków	„ 24.000.—
Koks Górnośląski	„ „ „	„ 27.000.—
Koks Karwiński	„ „ „	„ 40.000.—

Odbiorcy węgla i koksu importowanego winni najpóźniej do dn. 26 września r. b. uzupełnić wpłacone sumy za przydziały węgla i koksu, zgodnie z powyższymi cenami.

Warszawa, dnia 21 września 1921 r.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Wydawca Wiktor Monsiorski. Redaktor odpowiedzialny Bronisław Knothe. Drukarnia R. Monsiorski — Będzin.